

Władysław Bułhak

<https://orcid.org/0000-0003-0803-3061>

Uniwersytet Warszawski

Instytut Pamięci Narodowej

Archiwa nie płoną, niestety. Przypadek referatu archiwalnego Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Forcie Legionów w Warszawie we wrześniu 1939 roku. Studium błędów w ochronie newralgicznych zasobów informacyjnych polskiego wywiadu

Abstrakt: Artykuł zajmuje się przypadkiem przechwycenia przez Niemców archiwum polskiego wywiadu w Forcie Legionów w Warszawie i odpowiada na następujące pytania badawcze: jakie poniesiono straty? Jakie popełniono błędy organizacyjne i personalne? Dlaczego nie wykonano rozkazu zniszczenia archiwum? Kto za to osobiście odpowiadał?

Słowa kluczowe: archiwum polskiego wywiadu w Forcie Legionów, afera Fortu Legionów, wywiad, kontrwywiad, wywiad polski, kontrwywiad polski, Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, referat archiwalny polskiego wywiadu, bezpieczeństwo archiwów.

Abstract: The article addresses the case of the Germans' seizure of the Polish intelligence archive at Fort Legionów in Warsaw, answering the following research questions: What losses were incurred? What organisational and personnel mistakes were made? Why was the order to destroy the archive not carried out? Who was personally responsible for this?

Keywords: Archive of Polish intelligence at Fort Legionów, Fort Legionów scandal, intelligence, counterintelligence, Polish intelligence, Polish counterintelligence, Second Department of the Polish General Staff, Polish intelligence archive department, archive security.

Wprowadzenie

Niemiecki zbrodniarz wojenny Walter Schellenberg w swoich znanych wspomnieniach silnie uwypukla dwa najważniejsze sukcesy niemieckich służb specjalnych z pierwszych miesięcy II wojny światowej, to znaczy tzw. incydent w Venlo (porwanie dwóch kluczowych funkcjonariuszy wywiadu brytyjskiego z granicznej stacji w Holandii) oraz przede wszystkim przechwycenie akt polskiego wywiadu (Oddziału II Sztabu Głównego WP) w Forcie Legionów w Warszawie. Schellenberg był zresztą jednym z głównych niemieckich graczy w obydwu sprawach jako funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS (Sicherheitsdienst, SD), a następnie szef kontrwywiadu tajnej policji państwowej (Gestapo) w ramach Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA). Niestety sytuacja, która umożliwiła Schellenbergowi chętnie się podobnym sukcesem, zdecydowanie chluby naszemu wywiadowi nie przynosi, wręcz przeciwnie, jest dla niego nawet bardziej kompromitująca jak incydent z Venlo dla brytyjskiej Secret Intelligence Service (SIS).

W tej sytuacji postawić sobie wypada następujące pytania badawcze: jakie poniesiono straty? Dlaczego nie wykonano rozkazu zniszczenia newralgicznej dokumentacji wywiadu i kontrwywiadu? Czy taki rozkaz w ogóle był wydany? Kto za to personalnie odpowiadał w strukturze Oddziału II? Skąd się brała zauważalna nadreprezentacja przechwyconych akt związanych z funkcjonowaniem Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy na tle analogicznej Ekspozytury nr 4 w Katowicach?

Szacunek strat

Jak ustalił dążący od lat dogłębniej tę sprawę Aleksander Woźny¹, nie ulega żadnej wątpliwości, że ludzie Schellenberga natrafili w Warszawie na pozostawioną właściwie na pastwę losu w siedzibie Archiwum Wojskowego (AW) w Forcie Legionów bogatą kolekcję materiałów odnoszących się do bardzo wielu różnych aspektów prac Oddziału II². Pochodziły one m.in. z wydziałów administracyjno-organizacyjnego, wywiadowczego, kontrwywiadowczego i studialnego, a także podlegających im zagranicznych placówek i krajowych ekspozytur wywiadu i Samodzielnych Referatów Informacyjnych (SRI)

¹ Przywołanemu badaczowi, który od lat bada te sprawy, analizując przechwycone przez Niemców akta, bardzo dziękuję za wnikliwe uwagi do niniejszych rozważań, ponadto jestem bardzo wdzięczny Wojciechowi Skórze i Tadeuszowi Dubickiemu za cenne wskazówki i uprzejme udostępnienie dokumentów z własnych kwerend. Winien jestem również wdzięczność kolegom archivistom z IPN – Mariuszowi Żuławnikowi i Jackowi Kwiloszowi, za pomoc w szybkim dotarciu do kluczowych materiałów.

² W. Schellenberg, *Wspomnienia*, Wrocław 1987, s. 62–79.

kontrwywiadu, Biura Szyfrów łącznie z całkiem reprezentatywną kolekcją złamanych depesz zaszyfrowanych przy pomocy Enigmy, wreszcie materiały attachatów wojskowych, w tym kluczowej placówki w Berlinie³.

Nie można się zatem dziwić, że w piśmie pochodzącym z maja 1940 r. płk Fryderyk Mally, odpowiedzialny we władzach RP na wychodźstwie za zbadanie przyczyn klęski wrześniowej, wskazywał nie bez racji, że tragiczne niedopatrzenie polegające na pozostawieniu archiwum „dwójki” w Forcie Legionów będzie skutkować „poważnymi konsekwencjami politycznymi”, jak też „stanować niebezpieczeństwo dla personelu Oddziału II oraz dla naszych dawnych kontaktów i agentów”. I tak właśnie się stało⁴.

Oczywiście w tym krótkim tekście nie sposób odtworzyć pełnej listy dawnych agentów, informatorów i pracowników polskiego wywiadu skazanych na śmierć czy też na długoletnie kary ciężkiego więzienia w wyniku tego tragicznego błędu (często łącznie z członkami najbliższej rodziny). Takich osób bowiem było – wedle różnych szacunków – kilkaset, a orzeczonych i wykonanych kar śmierci, wedle różnych ocen, około stu. Do tej ostatniej kategorii zaliczają się przypadki kilku kluczowych czynnych agentów przygotowanych do działania w warunkach wojny (Wiktora Katlewskiego, Antoniego Wasielewskiego vel Antona Wessela i Gerharda Bacha), utratę których uznaje się za największą porażkę z punktu widzenia potrzeb informacyjnych polskiego wywiadu na wychodźstwie i jego sojuszników francuskich i brytyjskich u progu wojny. Bardziej dokładnej oceny tej straty, w oparciu o oryginalne dokumenty z archiwów polskich i niemieckich, piszący te słowa dokonał ostatnio na innym miejscu, rozwijając i uściślając ustalenia dotychczasowej literatury przedmiotu m.in. w oparciu o niewykorzystywane dotąd materiały Gestapo i Abwehry przechowywane w archiwum IPN i w archiwach niemieckich⁵.

Nowe światło na interesujące nas zagadnienie rzucają przechowywane dzisiaj w archiwum IPN kopie niemieckich analiz poszczególnych placówek terenowych polskiego wywiadu, oparte na „systematycznej ewaluacji akt polskiego Oddziału II Sztabu Głównego” przez Niemców. Analizy te były sporządzane według z góry przyjętego schematu w odpowiedniej komórce ewaluacyjnej (Auswertungsstelle Ost „Polen”) wchodzącej w skład Ast III

³ Zob. przede wszystkim A. Woźny, *Przejęcie akt Oddziału II SG WP przez Einsatzkommando 2/IV (SS/SD) w 1939 r. [Dokumenty: Referatu „Zachód” i Biura Szyfrów – 4 i 3]. Zlekceważenie procedur bezpieczeństwa ochrony dokumentów*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 5, red. T. Dubicki, Łomianki 2015, s. 12–13.

⁴ Instytut Polski i Muzeum im. generała Sikorskiego (dalej: IPMS), B.I 6j, [Płk Fryderyk Mally, szef Biura Rejestracyjnego], Referat dla Pana II Zastępcy Ministra Spraw Wojskowych [gen. Izzydora Modelskiego], „Sprawa archiwum b. Oddziału II Sztabu Głównego”, Paryż, 18 V 1940, k. 83.

⁵ W. Bułhak, *W masce i bez maski. Wywiad polski na wychodźstwie w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2025, s. 64–83; por. *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej. Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, t. 2, oprac. J.S. Ciechanowski, Warszawa 2005, s. 435.

(Abwehrstelle III), czyli placówki niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu w Berlinie. Można je dzisiaj znaleźć m.in. w zachowanych częściowo aktach łódzkiego Gestapo, dokąd trafiały poprzez placówkę Abwehry w Poznaniu (Abwehrstelle Ast XXI). Dokumentacja ta zawierała każdorazowo dokładny wykaz oryginalnych polskich materiałów, na których opierali się analitycy Abwehry (tutaj okreśłani mianem tłumaczy, co zresztą wyraźnie zaniża ich właściwe kompetencje). Najcenniejszy z zachowanych kompletów tych analiz zawiera m.in.: całościowy opis Ekspozytury nr 4 (najbardziej wnikliwy z tutaj wymienionych), analizę podległego jej Posterunku Oficerskiego nr 2 w Katowicach, a także analogiczne opisy Ekspozytury nr 3 tzw. starej, gdańskiej Ekspozytury „BIG”, wreszcie samej Ekspozytury nr 3 za rok 1936. Praktycznie wszystkie te opracowania zawierały omówienie ulokowania danej placówki w systemie podległości polskiego wywiadu, jej obowiązków i zadań zarówno w zakresie wywiadu, jak i kontrwywiadu, wykaz podległych im posterunków i placówek, charakterystykę metod pracy wywiadowczej, organizacji wewnętrznej i obsady personalnej z charakterystyką poszczególnych oficerów, opis sieci agenturalnej, rekonstrukcję schematu jej dokumentowania w ewidencji polskiego wywiadu łącznie z kategoryzacją źródeł, a także wykazem ustalonych pseudonimów, numerów ewidencyjnych i nazwisk legalizacyjnych (o czym dalej szerzej), wreszcie – *last but not least* – w załącznikach liczące setki nazwisk listy ustalonych agentów, konfidentów i funkcjonariuszy Oddziału II⁶. Odrębnie zachowała się, powstała nieco później, informacja na temat działania Posterunku Oficerskiego nr 6 w Poznaniu, wchodzącego w skład Ekspozytury nr 3, która zawierała dokładne dane odnośnie do 14 oficerów, 230 agentów, kandydatów na agentów i innych informatorów, wreszcie dane 595 innych osób, które zetknęły się z działalnością tego posterunku, a także analogiczna informacja o Posterunku Oficerskim nr 5 Ekspozytury nr 4 (w tym przypadku w powojennym, dość kuriozalnym, tłumaczeniu na język polski)⁷.

Niemieccy analitycy odtworzyli również, w oparciu o materiały z Fortu Legionów, sposób prowadzenia „dossiers” agentów przez terenowe ekspozytury „dwójki”. Odpowiedni fragment ich analizy brzmiał: „Do pełnego dossier [agenta] należały: karta ewidencyjna, zobowiązanie do współpracy, życiorys, ewaluacja dostarczonych materiałów, opis przebiegu danej afery i okoliczności jej zakończenia, w przypadku jej zakończenia”. Dalej wyjaśniano, że wspomniana karta ewidencyjna zawierała wszystkie dane osobowe i powinna być zgodnie z zasadami odrębnie podpisana przez agenta jego własnym

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 2602/4755, Sprawozdanie z działalności Oficerskiego Posterunku 7/II i III Ekspozytury od 1928–1930, *passim* [Mylący tytuł jednostki aktowej, w formie poszytu, nadany w Zarządzie II WP w roku 1951].

⁷ AIPN, 2602/4756, Bericht über die Offiezerspostierung in Posen der Expositur nr 3 in Bromberg in der Zeit von Mai 1930 bis etwa Juni 1939, Berlin, 18 I 1943, *passim*; AIPN 2602/4757, Sprawozdanie o Oficerskim Posterunku nr 5 w Poznaniu IV Ekspozytury w Katowicach, w czasie od czerwca 1930 r. do sierpnia 1935, Berlin, 13 I 1943, *passim*.

nazwiskiem i przyjętym pseudonimem, w miarę możliwości do karty było też dołączone zdjęcie. Odpisy wspomnianej karty, życiorysu i zobowiązania do współpracy sporządzane były w dwóch egzemplarzach i następnie trafiały do Referatu Organizacyjnego w danej Ekspozyturze (tj. do jej roboczego archiwum) i do odpowiedniego referatu w Centrali w Warszawie (w tym przypadku do Referatu „Z”). W przypadku zakończenia współpracy akta danego agenta z notatką zamykającą daną aferę z podpisem szefa Ekspozytury były kierowane do archiwum w Forcie Legionów w Warszawie. Innymi słowy w systemie dokumentacyjnym Oddziału II istniały dwie lub nawet trzy (w przypadku Posterunków Oficerskich) kopie kompletnej informacji identyfikującej aktywnego agenta, zarówno w terenie, jak i w Centrali w Warszawie. W przypadku agentów nieaktywnych lub uśpionych całość dokumentacji przechowywana była w archiwum Oddziału II w Warszawie. Jest to całkowicie zbieżne ze współczesnymi ustaleniami Wojciecha Skóry, poczynionymi zresztą w oparciu o właściwie te same źródła. A przecież mowa tutaj tylko o samym „dossier”. Tymczasem cała masa informacji identyfikujących agentów była rozsiana po innych materiałach, np. sprawozdaniach miesięcznych ekspozytur czy rozliczeniach kasowych, które były w istocie głównym źródłem, z których korzystali niemieccy analitycy⁸.

I tak, przykładowo, jeżeli chodzi o aktywa Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy z roku 1936 (co można chyba z grubsza ekstrapolować na inne lata jej funkcjonowania i inne analogiczne placówki) Niemcy oparli swoje rekonstrukcje przede wszystkim na dostępnych im jej standardowych, miesięcznych raportach organizacyjnych za okresy: styczeń–maj, czerwiec–wrzesień i za grudzień, a także na dwóch wykresach przedstawiających jej sieci agenturalne, z których jeden był prawdopodobnie załącznikiem do brakującego raportu za październik 1936 r., a drugi nie był datowany. Każdorazowo podobne raporty miesięczne składały się po pierwsze z wykazu aktywnej agentury („Nachweis des Agentenbestandes”) w formie tabelarycznej w postaci numerów agentów (z ewentualnymi informacjami o uzupełnieniach i skreśleniach z listy źródeł ekspozytury), po drugie z opisu ewentualnych aresztowań i „wsyp”, po trzecie z całościowego opisu penetracji terenu operacyjnego Ekspozytury nr 3 przez jej agentów (również w formie tabelarycznej odnoszącej się do działań konkretnych „kontaktów” stałych i incydentalnych, od czasu do czasu także już nieaktywnych), wreszcie ze sprawozdań ze współpracy ze Strażą Graniczną i polską administracją państwową, co uzupełniała jeszcze kategoria „inne”, tylko pozornie nieistotna, albowiem tutaj znajdowały się informacje

⁸ AIPN, 2602/4755, Die Expositur IV der II. Abteilung des Polnischen Generalstabes (Ihrer Organisation und Arbeitsweise in der Zeit von 1930 bis Kriegsbeginn), Berlin, 15 VIII 1941, k. 50–51 (paginacja oryginału); por. W. Skóra, *Organizacja i główne kierunki działalności Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Bydgoszczy (1930–1939)*, w: *Bydgoszcz jako ośrodek działań wywiadowczych w przededniu i w trakcie II wojny światowej*, red. S. Pastuszewski, Bydgoszcz 2015, s. 117.

o przebiegu aktualnych werbunków. Dodatkowo w załącznikach do tych raportów można było też znaleźć dane osobowe świeżo zwerbowanych agentów, przywołane wykresy sieci agenturalnych, opisy działalności poszczególnych agentów, wykazy personelu pomocniczego danej ekspozytury itd. W sumie zatem, jeszcze raz wynika z tego, że posiadanie pełnych dossier agentów wcale nie było konieczne z punktu widzenia analityków niemieckiego kontrwywiadu, aby zdemaskować kluczowe aktywa polskiego wywiadu⁹.

Wspomnianych wyżej przez płk. Mally'ego „poważnych konsekwencji politycznych” także nie udało się uniknąć. Polacy dostarczyli bowiem Niemcom (oczywiście niechcący) dodatkowego „wywiadowczego” pretekstu do ataku w maju 1940 r. na kraje Beneluxu w postaci dokumentalnego potwierdzenia polsko-belgijskiej wymiany informacji na temat „niemieckich sił zbrojnych”. Dostęp do odnoszącej się do tej kwestii korespondencji polskiego attaché wojskowego w Brukseli płk. Wojciecha Fydy, przechowywanej w archiwum Oddziału II w Forcie Legionów, strona niemiecka ujawniła bowiem publicznie w komunikacie agencji telegraficznej DNB z 11 maja 1940 r. (czyli dzień po nagłym ataku na przywołane kraje). Potwierdzała tym samym ostatecznie przykrą prawdę o przechwyceniu przez siebie dużej części zasobu archiwum Oddziału II, w tym ważnych akt attachatów wojskowych. Składiną w kierownictwie Oddziału II na wychodźstwie nie chciano tego faktu przyjąć do wiadomości i szukano innych wyjaśnień niż to najbardziej oczywiste. Ówczesny szef polskiego wywiadu ppłk Tadeusz Wasilewski tłumaczył wtedy szefowi sztabu Naczelnego Wodza płk. Aleksandrowi Kędziorowi, że „może zająć tutaj również ewentualność, że Niemcy inną drogą (już przed wojną) zdobyli część naszych dokumentów”, a to za sprawą niemieckiej penetracji placówki wywiadu „Lacomte” w Paryżu, co było nawiązaniem do podejrzeń wobec sekretarki tej placówki Zofii Fryzendorff i jej szefa rtm. Michała Balińskiego¹⁰.

Referat Archiwalny Wydziału I (Organizacyjno-Administracyjnego) Oddziału II (tzw. Archiwum Oddziału II w Forcie Legionów)

Fort Legionów (uprzednia rosyjska nazwa „Władimir”) to zbudowana w latach pięćdziesiątych XIX w., na wypadek konieczności tłumienia kolejnej polskiej irredenty, ceglana wieża strzelecko-artyleryjska wchodząca w skład pasa umocnień otaczających warszawską Cytadelę. W okresie międzywojennym w tym forcie znalazło swoją siedzibę Archiwum Wojskowe (AW), w którym zgromadzono

⁹ AIPN, 2602/4755, Die Expositur III im Jahre 1936. Bericht auf Grund der vorhandenen Organisations-Rapporte für das Jahr 1936, Berlin, 21 V 1941, k. 2–4 (paginacja oryginału).

¹⁰ IPMS, B.I 6j, Ppłk Tadeusz Wasilewski szef Oddziału II SNW do płk. Aleksandra Kędziora Szefa SNW, [Paryż, maj 1940 r.], k. 80; zob. L. Gondek, *Wywiad polski w III Rzeszy. Sukcesy i porażki*, Warszawa 2011, s. 71–73.

olbrzymie ilości różnorodnych dokumentów o wojskowej proveniencji, w tym wiele noszących wciąż status tajnych. W tym samym Forcie Legionów, korzystając z infrastruktury AW, ale mu formalnie i praktycznie nie podlegając (co wypada bardzo wyraźnie podkreślić), mieściła się również siedziba wydzielonego Referatu Archiwalnego Wydziału I (Organizacyjno-Administracyjnego) Oddziału II. Komórkę tę określa się jednak zarówno potocznie, jak również w oficjalnej dokumentacji mianem Archiwum Oddziału II, aczkolwiek wyraźnie na wyrost. W praktyce bowiem – co ważne z punktu widzenia niniejszych rozważań – była ona właściwie jednoosobowa, jej kierownik zaś, a zarazem jedyny pracownik, nie dysponował żadnym personelem pomocniczym. Podobny status świadczył jednak bez wątpienia o – w najlepszym razie – trzeciorzędnej roli przypisanej do tej komórki w systemie podległości polskiego wywiadu; trudno ją wręcz odszukać na wielu schematach organizacyjnych tej służby¹¹.

Pod koniec 1933 r. kierownikiem zasadniczego AW został mjr Bolesław Waligóra, swego czasu dzielny żołnierz, pilsudczyk, legionista i zdolny historyk amator. Podjął on wiele starań na rzecz uporządkowania powierzonych mu zbiorów we współpracy z wybitnym historykiem i archiwistą doc. Ludwikiem Widerszałem. Jak się zaraz okaże, z punktu widzenia głównego tematu niniejszych rozważań Waligóra był poza tym bardzo ważnym świadkiem tego, co się działo po sąsiedzku w wydzielonym Referacie Archiwalnym Oddziału II. Co wszakże nie znaczy, że w zasobie AW nie było cennych danych odnośnie do rozmaitych aspektów funkcjonowania wywiadu i jego personelu, którą to kwestię – uwypukloną słusznie przez Aleksandra Woźnego – zostawiamy tutaj jednak na boku¹².

Dostępne opisy archiwum Oddziału II i jego zasobu mocno się różnią. Pułkownik Fryderyk Mally, szef Biura Rejestracyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, zajmujący się gromadzeniem dokumentacji związanej z odpowiedzialnością (w wymiarze wojskowym) za klęskę wrześniową, syntetyzując w maju 1940 r. znane mu ustalenia odpowiednich ciał i komisji, napisał, że w owym archiwum: „przechowywane były, poza aktami starymi (sprzed 10 lat) również i akta nowsze, a nawet bieżące, złożone jako depozyt poszczególnych referatów Oddziału II”, wreszcie „akta attachatów [wojskowych]”¹³. Z kolei przywołany wyżej mjr Waligóra przesłuchany w sprawie archiwum Oddziału II jako świadek przez kpt. Jana Jaźwińskiego (skądinąd przedwojennego oficera

¹¹ IPMS, B.I 6j, Płk F. Mally dla gen. I. Modelskiego, „Sprawa archiwum b. Oddziału II Sztabu Głównego”, Paryż, 18 V 1940, k. 83.

¹² A. Woźny, *Przejęcie akt...*, s. 8–11; W.K. Roman, *Archiwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Archiwa-Kancelarie-Zbiory” 2016, nr 7 (9), s. 52–53; Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH, I. 480. 535, Kolekcja Generałów i Osobistości, Waligóra Bolesław. Kierownik AW w latach 1933–1939, passim (darowizna Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku).

¹³ IPMS, B.I 6j, Płk F. Mally dla gen. I. Modelskiego, „Sprawa archiwum b. Oddziału II Sztabu Głównego”, Paryż, 18 V 1940, k. 83.

Oddziału II, a później organizatora rzutów lotniczych dla AK) potwierdził, że wedle jego wiedzy wspomniane archiwum „dwójki” zawierało zarówno akta „o wartości historycznej”, jak i „akta bieżące” Oddziału II Sztabu Głównego. Odnosząc się zaś do „zawartości ilościowej” tego zasobu, jego zdaniem było „500–600 teczek” z dokumentami z lat od 1918 w domyśle aż po rok 1939¹⁴.

Wydaje się, że ilość akt wywiadu znajdujących się w Forcie Legionów została przy tym przez mjr. Waligórę bardzo mocno zaniżona, zwłaszcza że w podpisanym i skorygowanym w kilku punktach protokole jego zeznań wyraźnie była mowa o „teczkach”, a nie o „tekach” czyli fascykułach czy wiązkach akt. Dość zauważyć, że współcześnie w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego (CAW WBH) w zespole Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921–1939 znajduje się 8161 opracowanych jednostek archiwalnych (potocznie właśnie teczek), do czego należy jeszcze doliczyć wyodrębnioną grupę akt Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, na którą składają się 1142 jednostki archiwalne. Akta te pochodzą w sposób oczywisty z dawnego archiwum Oddziału II w Fortcie Legionów, które to po przejęciu przez Niemców, Sowieców i władze komunistycznej Polski, z różnych przyczyn mogło być i zapewne niejednokrotnie bywało uszczuplane w bliżej nieokreślonej skali. Nie wchodzę tutaj w spór o to, czy rzeczywiście część tych akt została wywieziona do Sowieców po zajęciu przez nich Gdańska-Oliwy, gdzie uprzednio ulokowali je Niemcy. Jakkolwiek było w tej ostatniej kwestii, bez żadnych wątpliwości owych „teczek” w archiwum Oddziału II było w istocie o cały rząd wielkości więcej niż utrzymywał mjr Waligóra, pocieszając siebie i innych, a zarazem w zupełnie niezrozumiały sposób dezinformując swoich przełożonych i zarazem kierownictwo państwa i wojska na wychodźstwie¹⁵.

Chorąży Bernard Wiśniewski, kierownik archiwum Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego

Przejdźmy teraz do opisu funkcjonowania samego archiwum i osoby jego kierownika. Był nim chor. Bernard Wiśniewski. Podobny najwyższy stopień podoficerski z pewnymi uprawnieniami przysługującymi oficerom nosili w Wojsku Polskim zawodowi żołnierze zasłużeni w okresie wojen o niepodległość, którzy z braku wykształcenia i odpowiednich zdolności nie mieli formalnej i praktycznej możliwości awansu; co zresztą żadnej ujmę im nie przynosi. Urodzony w zaborze pruskim chor. Wiśniewski służył najpierw

¹⁴ IPMS, B.I 6j, Protokół przesłuchania mjr Bolesława Waligóry w sprawie archiwum Oddziału II Szt[abu] Gł[ównego] przez kpt. Jana Jaźwińskiego, Paryż, 16 V 1940, k. 81–82.

¹⁵ Ibidem; CAW WBH, https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanywyszukiwarka_zaaawansowana/ (dostęp: 2 XII 2024); korespondencja mailowa autora z Aleksandrem Woźnym.

w armii niemieckiej, a po dostaniu się do francuskiej niewoli wstąpił on (pod fałszywym nazwiskiem Benedykta Wasilewskiego) do tzw. błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, utworzonej we Francji, a następnie przewiezionej do Polski, aby wziąć udział w bojach o niepodległość i granice. Nie wyróżnił się on zresztą w nich chyba niczym szczególnym, w związku z tym odnoszący się do niego wniosek o nadanie Krzyża Niepodległości został odrzucony¹⁶.

Nie ulega zatem wątpliwości, że w rozbudowanej, hierarchicznej strukturze polskiego wywiadu wojskowego pozycja chor. Wiśniewskiego była słaba i musiał się on oglądać w każdej właściwie sprawie na rozkazy i instrukcje swoich przełożonych, które też następnie starał się wykonywać, wedle zasad wpojonych mu w niemieckim wojsku. W praktyce pełnił funkcję strażnika, wartownika czy też magazyniera zamkniętych i zapieczętowanych tek dokumentów, o nieznanej mu bliżej treści. Co nie znaczy, że nie zdawał sobie sprawy z ich wagi i znaczenia. Przywołany mjr Waligóra, indagowany na okoliczność osoby chor. Wiśniewskiego, charakteryzował go z pewną dozą złośliwości: „pilnował archiwum dobrze, do wewnątrz nikogo z mojego personelu nie wpuszczał. Ja byłem przez niego tolerowany” i dalej: „był bardzo pracowity i sumienny. Oddany pracy, która wyrażała się głównie w strzeżeniu aktów. Inteligencja ograniczona. Wątpię, aby mógł ocenić treść dokumentów”. Co więcej, wedle szefa AW miał on przez lata przywyknąć do tego, że „każdorazowo otrzymywał szczegółowo określone zezwolenie” na zniszczenie (spalenie) danych materiałów, nawet „starych rzeczy” i dubletów publikacji wydanych w większej liczbie egzemplarzy. Podobne podejście, to jest uznanie, że najlepszą formą ochrony newralgicznych akt będzie wybór ograniczonego służbisty na strażnika archiwum, srodze się na polskim wywiadzie zemściło w godzinie próby¹⁷.

Chorąży Wiśniewski w ostatnich dniach sierpnia i na początku września uczestniczył w brakowaniu akt przez poszczególne mobilizujące się komórki Oddziału II, paląc je w piecu na terenie archiwum. Dopiero po podjęciu decyzji (uprzednio nieprzewidywanej w planowaniu wojennym) o ewakuacji Oddziału II z Warszawy (czyli ok. 5 września) chor. Wiśniewski miał dostać do dyspozycji ciężarówkę i kilku żołnierzy, a następnie zniszczyć powierzone mu archiwum. Do czego jednak niestety w praktyce nie doszło (do tego wątku jeszcze tutaj wrócimy). Przy czym już na jesieni 1939 r. w środowisku polskich wojskowych w Rumunii (gdzie znalazł się i chor. Wiśniewski) „rozeszła się pogłoska”, iż zasadniczo archiwum „Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego] nie zostało zniszczone”. Niestety, narzucający się w tej sytuacji pomysł przesłuchania w związku z tym chor. Wiśniewskiego pojawił się dopiero w drugiej połowie maja 1940 r., kiedy sami Niemcy *de facto* ujawnili fakt przejęcia tego

¹⁶ CAW WBH, Kartoteka personalno-odznaczeniowa, szufladka WINN-WIŚN.

¹⁷ IPMS, B.I 6j, Protokół przesłuchania mjr. B. Waligóry w sprawie archiwum Oddziału II, Paryż, 16 V 1940, k. 81–82.

archiwum, a polski wywiad stanął wobec konieczności kolejnej ewakuacji, tym razem na Wyspy Brytyjskie¹⁸.

W ogóle daje do myślenia fakt, że szefostwo Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza (SNW) nie interesowało się do wiosny 1940 r. osobą swego jedyne go archiwisty, chociaż można było stosunkowo łatwo wydobyć go z rumuńskiego internowania i przerzucić na Zachód. Z pewnością po prostu uważano, że nie dysponuje on żadną przydatną wiedzą, ani z punktu widzenia Polaków i ich sojuszników, ani z punktu widzenia wrogów; poza oczywiście tą odnoszącą się do odpowiedzialności za pozostawienie archiwum Oddziału II w Forcie Legionów, potencjalnie bardzo drażliwą dla kilku osób z kierownictwa wywiadu. I rzeczywiście, a dla niego szczęśliwie, bliżej też nie zainteresowali się nim ani Rumuni, ani Niemcy, ani Sowieci, ani też wreszcie funkcjonariusze rodzimego Urzędu Bezpieczeństwa. Chociaż był on kolejno w ich zasięgu, najpierw w Rumunii, a potem od 1947 r. w Koszalinie, gdzie zamieszkał po powrocie do kraju i pracował jako urzędnik. Tutaj też zmarł w grudniu 1963 r.¹⁹

Pierwsza faza postępowania z archiwum Oddziału II w obliczu wojny. Mobilizacja i brakowanie akt

Postępowanie z archiwum Oddziału II w obliczu wojny z Niemcami należy ogólnie podzielić na dwie fazy: fazę brakowania (częściowo wykonaną, stanowiącą część planowej mobilizacji, niebędącej jednak w zamierzeniu przygotowaniem do przeciwdziałania skutkom ewentualnego zajęcia Warszawy przez wroga) i fazę niszczenia na mocy rozporządzeń wykonawczych do generalnego rozkazu ewakuacji Oddziału II na Wschód i na Południe (jedynie w niewielkiej części zrealizowaną w odniesieniu do archiwum tej służby).

Przyjrzyjmy się najpierw tej pierwszej. Do momentu rozpoczęcia mobilizacji Oddziału II, co nastąpiło w praktyce najpóźniej (są tutaj sprzeczności w materiałach źródłowych) w ostatnich dniach sierpnia 1939 r., aktualne akta spraw „w rozpracowaniu” i robocze kartoteki wydziałów operacyjnych (czyli wywiadu i kontrwywiadu) znajdowały się w głównej siedzibie Oddziału II w Pałacu Saskim przy placu Piłsudskiego w Warszawie. W archiwum w Forcie Legionów znajdowały się zaś materiały spraw zamkniętych i zdezaktualizowanych czy też – z takich czy innych względów – dekretnowanych *ad acta*. W ramach odpowiedniego planu mobilizacyjnego Oddział II został podzielony na dwa tzw. rzuty (niekiedy potocznie określane też mianem „eszelonów”, od

¹⁸ IPMS, B.I 6j, Płk F. Mally dla gen. I. Modelskiego, „Sprawa archiwum b. Oddziału II Sztabu Głównego”, Paryż, 18 V 1940, k. 83.

¹⁹ AIPN, Sz 001110/1/1, karta kartoteczna Bernarda Wiśniewskiego, s. Jana i Anny, ur. 27 VII 1896 w Lipinkach pow. Świecie, zm. 27 XII 1963 w Koszalinie; A. Woźny, *Przejęcie akt...*, s. 12.

wojskowego określenia pociągu ewakuacyjnego). Po ogłoszeniu kolejnych faz mobilizacji, a następnie wybuchu wojny, wszyscy funkcjonariusze Oddziału II stopniowo opuścili Pałac Saski, pozostawiając tam puste, zamknięte szafy pancerne. Przy czym mniejsza część tych oficerów (tzw. I rzut) trafiła do świeżo zbudowanego gmachu Sztabu Głównego na ul. Rakowieckiej, który notabene w pierwotnych planach miał być nową siedzibą Oddziału II, a druga większa (tzw. II rzut) do budynku dużej szkoły przy pobliskiej ul. Kazimierzowskiej. Zgodnie z planem na tę okazję „referenci [spraw] mieli przygotowane skrzynki na akta potrzebne do [bieżącej] pracy”, te zaś „niepotrzebne już do dalszej pracy były odwożone do Archiwum”. Innymi słowy, w nerwowej atmosferze ostatniego dnia sierpnia i pierwszych dni września 1939 r. do Fortu Legionów, pod opiekę nieszczęsnego chor. Wiśniewskiego, trafiła dodatkowo cała masa słabo uporządkowanych bieżących materiałów, dla których po prostu zabrakło miejsca w przywołanych „skrzynkach”. Z całą pewnością nie były to dokumenty wyłącznie „o znaczeniu historycznym”, tylko robocze materiały odnoszące się do spraw całkowicie aktualnych, niejako „na biegu”, np. nieco starsze sprawozdania i raporty, często wręcz z początków 1939 r. Na ten bardzo ważny fakt wypada tutaj zwrócić szczególną uwagę, bo to właśnie będzie miało niebawem najbardziej katastrofalne skutki²⁰.

Pułkownik Stefan Mayer, jeden z czołowych oficerów Oddziału II w tym czasie, a zatem osoba dobrze poinformowana, choć niekoniecznie bezstronna i całkowicie szczerą w interesującej nas sprawie, potwierdzał później, że „przy okazji przeniesienia zostały oddzielone i odpowiednio opakowane jeszcze te dokumenty służbowe, które przygotowane były do oddania do archiwum wojskowego” (przez co rozumiał na pewno Referat Archiwalny w Forcie Legionów, a nie instytucję podległą mjr. Waligórze). Wskazywał jednak, że „nie było dostatecznej ilości środków przewozowych, by jednocześnie wywieźć do archiwum przeznaczone tam dokumenty. Zostało to zrobione dopiero później, już po opuszczeniu przez nas gmachu Sz[tabu] Gł[ównego]”. Czyli w pierwszych dniach września. Co oznacza, że czas na ewentualne zutylizowanie najbardziej newralgicznych akt skracał się jeszcze bardziej²¹.

O tym, jak to wyglądało w praktyce, znów dowiadujemy się z zeznania mjr. Waligóry. Także jeżeli chodzi o bardzo tutaj istotną datację poszczególnych zdarzeń. Zapamiętał on zatem, że „tuż przed wojną i w pierwszych dniach wojny ruch w archiwum Oddziału II był ciągły – przywożono i wywożono akta”. Słowem cała opisana wyżej akcja rozpoczęła się najpóźniej po mobilizacji z ostatnich dni sierpnia, ale zakończyła się dopiero na początku

²⁰ W. Włodarkiewicz, *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 r. w relacji płk. dypl. Jana Ciastonia*, dok. nr 2: [meldunek płk J. Ciastonia, Paryż, 21 II 1940], „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, R. VII, nr 2, s. 152.

²¹ IPMS, B.I 6j, Załącznik do zeszytu ewidencyjnego podpułkownika dyplomowanego piechoty Mayera Stefana Antoniego, [m.p.], 29 X 1939, k. 122.

września, już w czasie wojny. Przy czym zwróciłbym tutaj uwagę na słowo „wywożono”, bo to jedna z nielicznych wzmianek o ewentualnej ewakuacji jakiejś części zasobu archiwum lub jego fragmentarycznym niszczeniu poza jego siedzibą (o czym nic konkretnego nie wiadomo). Major Waligóra zeznawał dalej, że w ramach tej akcji „chor. Wiśniewski palił akta w piecu urządzonym w pokoju wewnątrz magazynu, zarówno tuż przed wojną, jak i w pierwszych dniach wojny”. Choraży Wiśniewski nie miał żadnego personelu do pomocy, jako że pracownicy AW byli dopuszczani wyłącznie do „wyładowania akt”. Major Waligóra dodawał też uściślając, że spalenie całości akt archiwum Oddziału II musiałyby „trwać dłuższy czas”, albowiem ów piec po prostu „był bardzo mały”²².

Dobór dokumentów przeznaczonych do zniszczenia był wynikiem prac grup oficerów powołanych ze składu poszczególnych komórek (referatów) wywiadu i kontrwywiadu. Oni to dzielili, kierując się względami merytorycznymi, całość aktualnej, podkreślmy, dokumentacji „dwójki”, która nie zmieściła się we wspomnianych osobistych skrzynkach poszczególnych oficerów, na część *ad acta* i część do zniszczenia. Przy czym członkowie owych komisji początkowo nie mieli świadomości, że ich decyzje mają charakter niejako ostateczny, albowiem już za kilka dni nastąpi konieczność pośpiesznej ewakuacji Oddziału II (to jest i ich samych) z Warszawy, a samo miasto wkrótce wpadnie w ręce wroga. Wraz z rozwojem sytuacji obawa przed podobnym rozwojem wypadków musiała jednak do nich docierać i narastać. Jak się wydaje, koniecznością wybrakowania, ewakuacji czy też zniszczenia właściwych akt archiwalnych (np. dossier „uśpionych” agentów czy zamkniętych spraw operacyjnych nazywanych wtedy „aferami”) o ogóle nikt się nie zajmował²³.

Tych oficerów i urzędników cywilnych Oddziału II, niejako z „doskoku” porządkujących akta, było, jak można sądzić, całkiem sporo, stąd zapewne indagowany o to mjr Waligóra nie zapamiętał, kto dokładnie „był u chor. Wiśniewskiego w okresie 1–5 IX [1939 r.] spośród Oficerów Oddziału II”. Przy czym w istocie można założyć, że okres ten był nieco dłuższy i obejmował też jakąś część drugiej połowy sierpnia. Przykładowo, wedle przywoływanych tutaj już kilkakrotnie ustaleń Aleksandra Woźnego, w przypadku Samodzielnego Referatu „A” (Dywersja-Zachód) Ekspozytury nr 2 byli to: sam jego kierownik mjr Franciszek Ankerstein, jeden z czołowych oficerów kpt. Wojciech Lipiński i dwaj młodzi urzędnicy cywilni Leszek Talko i Jan Prajss, czyli skład bardzo kompetentny i reprezentatywny dla tej konkretnej komórki²⁴.

²² IPMS, B.I 6j, Protokół przesłuchania mjr. B. Waligóry w sprawie archiwum Oddziału II, Paryż, 16 V 1940, k. 81–82.

²³ A. Woźny, *Przejęcie akt...*, s. 12.

²⁴ Ibidem; IPMS, B.I 6j, Protokół przesłuchania mjr. B. Waligóry w sprawie archiwum Oddziału II, Paryż, 16 V 1940, k. 82; T. Dubicki, *Obsada personalna Oddziału II Sztabu Głównego w sierpniu 1939 r.*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 1, red. idem, Łomianki 2010, s. 55.

Silą rzeczy najważniejsza była grupa oficerów typująca do zniszczenia lub zachowania materiały specjalizującego się w działaniach operacyjnych na kierunku niemieckim Referatu „Z” w Centrali Oddziału II, gdzie – obok raportów z placówek wywiadu strategicznego w całej Europie – znajdowały się też bardzo liczne materiały donoszące się do „zachodnich” placówek tzw. wywiadu płytkiego (Ekspozytur nr 3 i 4) wysyłane do Warszawy do wiadomości, w tym kopie najważniejszych danych z dossier wszystkich agentów prowadzonych przez te ekspozytury. Niestety na tle stosunkowo dość licznej i rozbudowanej obsady ekspozytur i placówek oficerskich (odpowiedzialnych za tzw. wywiad płytki), nadzorujący je z pozycji Centrali w Warszawie i dodatkowo zajmujący się wywiadem strategicznym i koordynacją prac całości wywiadu na kierunku niemieckim Referat „Z” długie lata stanowił komórkę stosunkowo niewielką, dopiero w 1939 r. rozbudowaną do dziesięciu referentów i pięciu urzędników cywilnych²⁵.

Wobec dramatycznie narastającego w tym roku zagrożenia ze strony Niemiec, pracownicy Referatu „Z” byli też w sposób oczywisty przeciążeni bieżącą pracą, którą musieli postrzegać jako bezwzględny priorytet. Przyczym, na domiar złego, u progu wojny doszło w tym referacie, i to dwukrotnie na przestrzeni kilku miesięcy, do zmiany jego kierownika. A mianowicie najpierw do odwołania długoletniego szefa mjr. dr. Adama Śwйтkowskiego i powołania na jego miejsce mjr. Tadeusza Szumowskiego, a następnie zastąpienia tego ostatniego i to dopiero w drugiej połowie sierpnia 1939 r. przez mjr. Michała Rybikowskiego. W zaistniałej sytuacji szczególna odpowiedzialność spoczywała na zastępcy szefa tego referatu, tj. na mjr. Mieczysławie Jaworskim, ocenianym jako „sumienny, solidny oficer”, jednak o „średniej inteligencji” (co na pewno było dla niego krzywdzące). To on był, w tej krytycznej sytuacji, niejako nośnikiem najważniejszej dla tego referatu wiedzy tzw. pamięci instytucjonalnej, albowiem „pracował dłuższy czas w [Referacie] «Z»” i w związku z tym „znał dobrze sytuację organizacyjno-wywiadowczą terenu niemieckiego oraz personalia placówek wyw[iadowczych]”. Zwrócić przy tym należy uwagę (zwłaszcza pod kątem diskutowanego problemu możliwej nadreprezentacji przechwyconej przez Niemców i Sowietów dokumentacji wywiadu płytkiego, a zwłaszcza Ekspozytury nr 3), że personalnie za tę tematykę u progu wojny odpowiadał osobiście kpt. Bolesław Piłеcki, bliski współpracownik ppłk. Tadeusza Skindera, szefa Wydziału IIa, Wydziału Wywiadowczego, awansowany akurat wówczas do Warszawy za sprawą tego ostatniego. Wedle opinii przełożonych kpt. Piłеcki był wyróżniającym się oficerem, zasługującym na awans do stolicy, jednak niestety specjalizował się on w problematyce sowieckiej, czyli nie był osobą w pełni kompetentną

²⁵ T. Dubicki, R. Majzner, *Wywiad na Niemcy oczami kierownika Referatu „Zachód” Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego 1932–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2022, t. XXIII, nr 3, s. 211–217, 236.

w zakresie swoich nowych obowiązków. Reasumując, wpływ tych wszystkich okoliczności na przebieg brakowania dokumentacji kluczowego Referatu „Z” w fazie mobilizacji Oddziału II wydaje się bezsporny. To jednak nie wadliwie przeprowadzone, niejako „mobilizacyjne” brakowanie było rzeczywistym źródłem omawianego tutaj problemu, chociaż przy odpowiednim przeprowadzeniu mogło nieco ograniczyć jego skalę; a być może mimo wszystko rzeczywiście ją ograniczyło. Trudno jest to do końca ocenić wobec dość nierównego stanu zachowania niemieckiej dokumentacji²⁶.

Przejęcie do fazy ewakuacji. Kwestia rozkazu zniszczenia archiwum Oddziału II

Jakkolwiek sama mobilizacja (łącznie z fazą brakowania dokumentacji wywiadu i kontrwywiadu) i połączona z tym przeprowadzka Oddziału II w samej Warszawie w ostatnich dniach sierpnia i na początku września 1939 r. przebiegła w miarę sprawnie, to zarządzoną już kilka dni później, wobec zagrożenia stolicy, ewakuację z miasta należy uznać za właściwe źródło katastrofy Fortu Legionów. Jeden z głównych odpowiedzialnych za to członków kierownictwa Oddziału II, ówczesny zastępca jego szefa, płk Jan Ciałoń pisał o tym bez żadnych ogródek, w istocie samokrytycznie:

Odnosnie nieprzygotowania ewakuacji z Warszawy – to faktycznie w planie Oddziału II nie było ono przygotowane [...] i żadnych przygotowań w tym kierunku nie uczyniono. Ewakuacja [II rzutu, w tym] Archiwum Oddziału II wymagała grubo wcześniej dokładnego określenia dokąd ma nastąpić – planu rozmieszczenia, czasu na dokładne przeprowadzenie tych czynności, sił roboczych i taboru. Ewakuacja w innych warunkach musiała być siłą rzeczy nieprzemyślana i dzika. Tak też i miało miejsce.

I dalej wyraźnie rozkłada on odpowiedzialność za te chaotyczne działania pomiędzy poszczególne zaangażowane osoby, starając się – nie do końca skutecznie – usunąć w cień swoją własną osobę. Wedle dalszej części relacji płk. Ciałonia: „szef rzutu I płk [Marian J.] Smoleński [...] polecił jednak ewakuację przeprowadzić – niszcząc archiwum (palić akta), niszcząc S[amodzielny] R[eferat] T[echniczny] oraz Pyry [siedzibę Biura Szyfrów]. Chor[ąży] [Bernard] Wiśniewski miał spalić akta arch[iwum] i otrzymał żołnierzy i auto ciężarowe”²⁷.

Zauważyć też wypada, że – obserwując to wszystko z bliska – mjr Waligóra wyraźnie miał wątpliwości, czy rzeczywiście chor. Wiśniewski kiedykolwiek otrzymał podobny rozkaz i przypominał, że on sam żadnych analogicznych poleceń nie dostał w kwestii, niejako głównej, części AW. Co o niczym jednak

²⁶ T. Dubicki, op. cit., s. 51–52; Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2013, s. 59–60.

²⁷ W. Włodarkiewicz, op. cit., s. 153.

nie rozstrzyga, wnioskowanie *per analogiam* bywa bowiem zdradliwe. W każdym razie sam mjr Waligóra był zmuszony działać na własną rękę. Co też uczynił, korzystając poniekąd ze swojej relatywnie silnej pozycji w wojsku i zespołu kompetentnych ludzi, których miał do dyspozycji. Jednocześnie sugerował on niedwuznacznie w swoich zeznaniach, że nie można było oczekiwać podobnej inicjatywy od osoby o stopniu wojskowym i mentalności chor. Wiśniewskiego. Jego zdaniem kierownik referatu archiwalnego Oddziału II osobowościowo nie był zdolny do podjęcia działań wymagających własnej inicjatywy, nie dysponował też zasobami technicznymi i ludzkimi, którymi mógłby się przy tym posłużyć. Jednocześnie jednak, dodajmy od siebie, należało by od niego oczekiwać ślepego wykonania każdego rozkazu wydanego przez przełożonych (o ile taki kiedykolwiek otrzymał). Tymczasem fakty są pod tym względem nieublagane. Chorąży Wiśniewski, w pojedynkę, ewakuował się z Warszawy w ramach II rzutu Oddziału, pozostawiając powierzone mu archiwum w Forcie Legionów właściwie bez opieki. Przy tym nikt nigdy nie sformułował przeciwko niemu żadnych zarzutów, a mogły być one bardzo poważne. Co mogłoby wskazywać na to, że co prawda dotarł do niego ogólny rozkaz o ewakuacji II rzutu Oddziału II, ten zaś o zniszczeniu powierzonego mu zasobu archiwalnego już nie. O ile rzeczywiście został on chor. Wiśniewskiemu wydany, albowiem nie można wykluczyć, że w swoich zeznaniach płk Ciastoń po prostu mijał się z prawdą, chroniąc siebie i swoich kolegów z kierownictwa Oddziału II²⁸.

Dodatkowo kończące poprzedni akapit ostatnie zdanie meldunku płk. Ciastonia o przydzieleniu ciężarówki chor. Wiśniewskiemu jest co najmniej niejasne, o ile nie wewnętrznie sprzeczne. Z szerszego kontekstu można wnosić, że w ramach realizacji rozkazu ewakuacyjnego wydanego przez płk. Smoleńskiego pojawił się pomysł, aby właśnie chor. Wiśniewski, przy pomocy kilku przydzielonych mu żołnierzy, załadował – oczywiście w kilku transzach – zbiory powierzonego mu archiwum na ciężarówkę, a następnie sukcesywnie spalił np. w warszawskiej elektrowni; być może też dostarczył jakiś jego fragment do ewakuacyjnego eszelonu II rzutu. Jak już wspomniałem, są poważne wątpliwości co do tego, czy chor. Wiśniewski w ogóle dowiedział się o tym planie, a zwłaszcza w formie rozkazu. Tym bardziej że płk Adam Mniszek, czyli ówczesny komendant Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa, do którego płk Ciastoń zwrócił się o niezbędną ciężarówkę, „odmówił, bo nie miał w dyspozycji”. Tym samym pomysł raczej upadł w natłoku dramatycznych zdarzeń, a bezradny i zagubiony w tej sytuacji chor. Wiśniewski po prostu wsiadł do pociągu ewakuacyjnego, przez nikogo nie indagowany, co się stało z powierzoną mu kluczową dokumentacją archiwalną Oddziału II²⁹.

²⁸ IPMS, B.I 6j, Protokół przesłuchania mjr. B. Bolesława Waligóry w sprawie archiwum Oddziału II Szt[abu] Gł[ównego] przez kpt. J. Jaźwińskiego, Paryż, 16 V 1940, k. 81–82.

²⁹ W. Włodarkiewicz, op. cit., s. 153.

Dodać tutaj jeszcze można, że pewne światło na okoliczności feralnej decyzji płk. Mniszka odnośnie do przydziału ciężarówki i grupy żołnierzy chor. Wiśniewskiemu rzuca pochodząca ze stycznia 1940 r. relacja mjr. Witolda Buchowskiego (ówczesnego „oficera załadowczego” Kwatery Głównej Naczelnego Wodza). Przybliży ona przyziemne uwarunkowania tej i wielu innych podobnych decyzji podejmowanych w tym czasie. Autor tej relacji, notabene otwarcie wrogi sanacji, uczciwie jednak zauważa, że jego zdaniem – na tle licznych „bezrobotnych oficerów”, którzy „wałęsali się” w pierwszych dniach września po Kwaterze Głównej – akurat postawa płk. Mniszka wydała mu się „dodatnia”, albowiem ten „od rana do wieczora pracował, a że było przy tym moc krzyku, chaosu i błędów zasadniczych, to trudno, wojna okazała się całkiem inną niż szablonowe gry wojenne”. Niestety, kiedy nadszedł czas przygotowań do ewakuacji całej Kwatery, płk Mniszek „pochłonięty wciąż był konfliktami o przydziały samochodów, o wydawanie benzyny, o brak miejsca dla oficerów w kasynie”. Wszystko wskazuje na to, że w podobnych okolicznościach, pod sprzecznymi naciskami i w chaosie małostkowych pretensji, śmiertelnie przemęczony i zdenerwowany rzeczywiście odmówił on płk. Ciastoniowi udostępnienia kluczowej ciężarówki i grupki żołnierzy, co okazało się tak tragiczne w skutkach dla polskiego wywiadu³⁰.

Dokładnie w tym miejscu płk Ciastoń w swoim omawianym meldunku, na pewno nie przypadkiem, porzuca nagle kwestię losów archiwum z Fortu Legionów i płynnie przechodzi do w istocie zupełnie odrębnej sprawy bieżącej dokumentacji wywiadu zgromadzonej w osobistych „skrzynkach” prowadzonych przez poszczególnych „referentów” w składzie II rzutu. W tej ostatniej kwestii ich szef, tj. płk Józef Englicht, miał „wydać rozkaz przygotowywaczy do ewakuacji” i na jego mocy „akta niepotrzebne palono w kotłowni [gmachu szkolnego] przy ul. Kazimierzowskiej”, czyli w siedzibie II rzutu Oddziału II. W efekcie nie dowiadujemy się od Ciastonia, dlaczego nie próbowano w inny sposób wykonać rozkazu zniszczenia archiwum wydanego przez płk. Smoleńskiego, ani o tym, czy ktokolwiek zastąpił chor. Wiśniewskiego w roli „strażnika” w Forcie Legionów (prawdopodobnie nikt). A przecież na podjęcie próby spalenia akt „dwójki” pozostały jeszcze całe trzy tygodnie do kapitulacji miasta, nawet tylko przy wykorzystaniu dostępnej infrastruktury – małego pieca znajdującego się w magazynie archiwum Oddziału II. Do tego absolutnie wystarczały nie tylko kompetencje chor. Wiśniewskiego, ale dowolnego szeregowego obrońcy miasta. Oczywiście o ile ktoś by o to zadbał³¹.

³⁰ IPMS, B.I 4b, [Relacja mjr. Witolda Buchowskiego] dot. ppłk. dypl. Adama Mniszka, [m.p.], [przed 24 I 1940], k. 30–31.

³¹ W. Włodarkiewicz, op. cit., s. 153.

Kwestia odpowiedzialności kierowniczej za pozostawienie archiwum Oddziału II w Forcie Legionów

Odłożywszy na bok przypadek najlepszego kandydata na ewentualnego kozła ofiarnego w postaci chor. Wiśniewskiego, należy dojść do wniosku, że – jeżeli pominąć wyższe szczeble wojskowej hierarchii, na czele której stał sam marsz. Edward Rydz-Śmigły – to odpowiedzialność za sytuację, w której doszło do pozostawienia dużej części zbiorów archiwów Oddziału II w Forcie Legionów spoczywa po kolei na samym szefie wywiadu (a w czasie wojny tzw. I rzutu Oddziału II SNW) płk. Marianie J. Smoleńskim (notabene świeżo mianowanym, bez doświadczenia i znajomości służby, dopiero wchodzącym w swoje obowiązki), a przede wszystkim na jego drugim zastępcy płk. Janie K. Ciastoni, jako odpowiedzialnym osobiście za planowanie mobilizacyjne Oddziału II, a zarazem formalnym zwierzchniku archiwum do czasu mobilizacji, a następnie na płk. Józefie Englichcie, szefie II rzutu, w skład którego po mobilizacji wchodziło archiwum wywiadu (a personalnie chor. Wiśniewski). Do tego należy doliczyć jeszcze dwóch innych ważnych – z punktu widzenia niniejszych rozważań – oficerów Centrali Oddziału II, tj. ppłk. Stanisława Sulmę i wspomnianego ppłk. Stefana Mayera. Jak wiadomo, w dramatycznych procesach decyzyjnych z pierwszego tygodnia września 1939 r. incydentalną, ale bardzo ważną rolę odegrał też płk Adam Mniszek, komendant Kwatery Głównej (o czym była już tutaj mowa)³².

Przed wszystkim jednak sprawa odpowiedzialności za utratę archiwum Oddziału II musi być analizowana jako część dwóch szerszych zagadnień: po pierwsze formalnej odpowiedzialności za archiwum w ramach całej służby i w ogóle problemu lekceważenia znaczenia komórki w pracy wywiadu i kontrwywiadu, a po drugie kwestii mobilizacji (połączonej ze zmianą miejsca pobytu), a następnie ewakuacji Oddziału II z Warszawy. Jak już wspominałem, formalny nadzór nad archiwum Oddziału II należał do płk. Jana Ciastonia i ppłk. Stanisława Sulmy „z tytułu ich stanowiska służbowego”, to jest odpowiednio, hierarchicznie rzecz ujmując – drugiego zastępcy szefa Oddziału II (płk Ciastoń) i szefa wspomnianego wyżej Wydziału I Administracyjno-Organizacyjnego (ppłk Sulma). Wypada przy tym zaznaczyć, że przed wojną płk Ciastoń nie przywiązywał do tej części swoich, przynajmniej bardzo rozbudowanych i odpowiedzialnych, obowiązków nadmiernej wagi i „rzadko przyjeżdżał” do Fortu Legionów. Należy jednak pamiętać, że wcześniej, tj. przed awansem na wiceszefa „Dwójki”, był on poprzednikiem ppłk. Sulmy

³² IPMS, B.I 6j, Protokół przesłuchania mjr. B. Waligóry w sprawie archiwum Oddziału II Szt[abu] Gł[ównego] przez kpt. J. Jazwińskiego, Paryż, 16 V 1940, k. 82; W. Włodarkiewicz, op. cit., s. 153; zob. też T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 3, Łomianki 2018, s. 75 (biogram Jana Kazimierza Ciastonia).

na stanowisku szefa Wydziału I, czyli przez całkiem długi czas odpowiadał właśnie za archiwum i w ogóle sposób postępowania z dokumentacją wywiadu i kontrwywiadu. Ten sam płk Ciastoń, już jako wiceszef Oddziału II, był też głównym autorem planu mobilizacyjnego całej tej służby, zresztą we współpracy z ppłk. Sulmą. Nie ulega zatem wątpliwości, że spora część odpowiedzialności, zarówno za traktowanie referatu archiwalnego w systemie polskiego wywiadu i jakość jego obsady personalnej, jak i za niedostatki w planowaniu odpowiednich przedsięwzięć, zarówno mobilizacyjnych, jak i ewakuacyjnych, spoczywa na tych dwóch oficerach³³.

Jeżeli zaś chodzi o ppłk. Sulmę i rolę podległego mu Wydziału I w systemie formalnych i nieformalnych zależności Oddziału II, to ciekawą jego charakterystykę podawał w swoim doniesieniu z 1950 r. informator UB ps. „Wielkomiejski” (to jest kpt. Henryk Krajewski, były płatnik Wydziału II Oddziału II). Donosił on o swoim dawnym szefie, że ten nawet po dwuletnim okresie służby jako szef Wydziału I „miewał kłopoty” w kwestiach „administracyjnych” i „gospodarczych” Oddziału II, a co za tym idzie „musiał zazwyczaj polegać na podwładnym personelu, który w administracji był już obeznany i pewny”. Jednocześnie, wedle tej relacji ppłk Sulma nie należał do wpływowej wewnętrznej koterii „piłsudczyków” w Oddziale II, dzierżącej w nim realną władzę w sposób zakulisowy, stąd też „jego kierownictwo było przeważnie teoretyczne, gdyż pociągnięcia były dyktowane z góry”. Podpułkownik Sulma cieszył się jednak za to, na tle innych oficerów kierownictwa „dwójki”, wyjątkową popularnością wśród niższego personelu jako osoba sprawiedliwa i zrównoważona, co akurat wygląda na szczerą opinię samego kpt. Krajewskiego³⁴.

W kontekście procesów decyzyjnych w sprawie losów dokumentacji Oddziału II pojawia się jeszcze nazwisko nie kogo innego jak samego płk. Stefana Mayera, który twierdził później, że to jakoby to na jego rozkaz spora część kluczowych bieżących materiałów (np. kartotek) została zniszczona w piecach warszawskiej elektrowni, a reszta ewakuowana z Warszawy, a następnie sukcesywnie niszczone, w zależności od sytuacji. Wypada jednak pamiętać, że nieco tylko wcześniej ówczesny ppłk Mayer został zdjęty ze stanowiska szefa Wydziału Wywiadu Oddziału II SG WP i w założeniu miał stopniowo przekazywać swoje obowiązki swemu następcy na stanowisku ppłk. Henrykowi Heinrichowi, przy czym *expressis verbis* pozbawiono go prawa wydawania rozkazów. W praktyce jednak zachował spory nieformalny wpływ na różne działania tego Wydziału, w wyniku zaś mobilizacji, w formalnie niejasnym trybie, w powszechnej opinii objął *de facto* swoje dawne stanowisko (szefa Biura Wywiadu w ramach II rzutu Oddziału II), niejako ponownie spychając ppłk. Heinricha na stanowisko swego zastępcy. W sposób oczywisty podobny

³³ IPMS, B.I 6j, Płk F. Mally dla gen. I. Modelskiego, „Sprawa archiwum b. Oddziału II Sztabu Głównego”, Paryż, 18 V 1940, k. 83. Zob. też A. Woźny, *Przejęcie akt...*, s. 11.

³⁴ AIPN, Kr 010/9054/1, Doniesienie źródła „Wielkomiejski”, Warszawa, 28 XI 1950, k. 294, pdf.

bałagan kompetencyjny, nie do końca rozumiały i wówczas, i dzisiaj, mógł mieć negatywny wpływ na wykonywane w ramach Oddziału II rozkazy, również w interesującej nas tutaj kwestii zaniedbań odnośnie do niszczenia dokumentacji wywiadu³⁵.

Podsumowując, wszystko wskazuje na to, że praktycznie wszyscy ludzie bezpośrednio odpowiedzialni za sprawę archiwum, tj. ppłk Sulma, płk Ciałoń, płk Englicht, płk Mayer, wreszcie sam chor. Wiśniewski, opuścili Warszawę 6 września 1939 r. pociągiem ewakuacyjnym w ramach tzw. II rzutu Oddziału II. Poza nimi – poniekąd zamiast porzuconego archiwum – rzeczonym eszelonem podróżowało jeszcze 172 członków rodzin funkcjonariuszy Oddziału II i rzecz jasna ich cenne bagaże oraz rzeczy osobiste. Jak widać stosunkowo łatwo wymienić cały szereg ludzi, na których spoczywała kierownicza i bezpośrednia odpowiedzialność za przygotowania mobilizacyjne Oddziału II i feralną decyzję o ewakuacji z Warszawy, ale też można zrozumieć ich ograniczenia i motywacje, w tym bardzo przyziemne. Przede wszystkim jednak – co w przypadku organizacji wojskowej może dziwić – odpowiedzialność owa jest bardzo rozmyta i należy ją rozłożyć pomiędzy całą grupę osób. Uznając przy tym, że decyzja o ewakuacji była chyba mimo wszystko konieczna, tyle że nieprzewidywana w planach mobilizacyjnych, a zatem nieprzemyślana i nieprzygotowana ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami³⁶.

Problem (rzekomej?) nadreprezentacji dokumentacji Ekspozytury nr 3 (Bydgoszcz) w aktach przejętych w Forcie Legionów na tle analogicznych materiałów Ekspozytury nr 4 (Katowice)

Przywoływany już tutaj wielokrotnie płk Mayer (były szef Wydziału Wywiadowczego Oddziału II) w trakcie wykładów wygłaszanych przezeń w zaufanym gronie w Londynie na początku lat siedemdziesiątych XX w. podkreślał, że kardynalnym błędem było pozostawienie w Forcie Legionów kopii materiałów Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy zachowanych dla celów „historycznych”. Przedstawiał to jako przejaw specyficznego przerostu ego i swoistej potrzeby historycznej autopromocji u szefa Ekspozytury nr 3, słynnego mjr. Jana Żychonia (które to cechy osobowości tego oficera pozostają rzeczą bezsporną i były powszechnie znane już przed wojną). Wedle narracji Mayera, Żychoń, składając reporty i pisząc sprawozdania do Centrali, w sposób szczególnie dbał o utrwalenie własnej osoby i własnych sukcesów, także niejako „wobec

³⁵ T. Dubicki, A. Suchcitz, op. cit., t. 3, s. 205–207 (biogram Stefana Antoniego Mayera); ibidem, t. 1, Warszawa 2009, s. 143 (biogram Wilhelma Władysława Heinricha); [S. Mayer], *W tajnej służbie. Wykłady płk. dypl. Stefana Mayera o polskim wywiadzie wojskowym w okresie 1918–1945*, oprac. P. Kołakowski, Słupsk 2020, s. 126–128; A. Woźny, *Przejęcie akt...*, s. 19–20.

³⁶ A. Woźny, *Przejęcie akt...*, s. 7–21.

historii” i w efekcie tej swoistej nadgorliwości dostarczył Niemcom dowody współpracy z Polakami swoich (a może całego wywiadu) najcenniejszych agentów i szczegóły kluczowych operacji (afer) w pasie działania tej ekspozytury³⁷.

I rzeczywiście w dostępnej dokumentacji niemieckich sądów szafujących w sprawach o szpiegostwo wyrokami śmierci daje się, przynajmniej na pierwszy rzut oka, zauważyć pewną nadreprezentację spraw odnoszących się do tej ekspozytury, chociaż sprawa na pewno wymaga dalszych analiz, albowiem nikt jak dotąd tego zagadnienia dokładnie nie zbadał, zarówno w ujęciu jakościowym, jak i ilościowym. Przy czym, w wykorzystywanych przez Niemców materiałach występują nie tylko materiały poszlakowe, ale wręcz odwołania do przywołanych już „dossiers” (teczek osobowych) konkretnych agentów (np. sprawa skazania na śmierć polskiego pocztowca Józefa Mechlina; skądinąd bardzo ciekawa i rzucająca dużo światła na słynną operację o kryptonimie „Wózek”, polegającą na penetracji niemieckich wagonów pocztowych przejeżdżających w tranzycie przez polskie Pomorze)³⁸.

W tym kontekście interesujące, choć dalece nierozstrzygające, jest porównawcze przyjrzenie się wykonanym przez analityków Abwehry (zwanych tutaj „tłumaczami”) analizom aktywów Posterunków Oficerskich nr 3 i 4 wchodzących właśnie w skład Ekspozytury nr 4, kierowanej w latach 1930–1939 kolejno przez mjr. Ludwika Sadowskiego, ppłk. dypl. Karola Piaseckiego, mjr. Kazimierza Szpadrowskiego, a następnie – już w samym 1939 r. – przez mjr. Stanisława Kuniczaka. Okazuje się, że i w tym wypadku Niemcom były znane całe setki nazwisk agentów, kandydatów na agentów i innych informatorów, a także ich numery w ewidencji, zarówno w ekspozyturze, jak i w centrali, a w niektórych przypadkach nawet personalne „dossiers”. Większa część z tych spraw odnosiła się jednak do przypadków zdezaktualizowanych lub zamkniętych jeszcze w pierwszej połowie lat trzydziestych XX w., przy czym relacje tych osób z polskim wywiadem miały bardzo często charakter przypadkowy lub incydentalny, bądź też odnosiły się do tzw. kandydatów na agentów, przed ich werbunkiem, który niekoniecznie zakończył się sukcesem. Niemieccy analitycy pisali z wyraźnym żalem na temat dostępnej dokumentacji Posterunku Oficerskiego nr 4 Ekspozytury nr 4 w Ostrowie, że „materiał aktowy”, który mieli oni do wykorzystania, „to nie był zamknięty w sobie kompleks, tylko składał się z dokumentów, które były do dyspozycji, niekompletne i częściowo bez związku”. I dalej wyjaśniali, że mogli przebadac jedynie

akta korespondencji Posterunku Oficerskiego Nr. 4 Ekspozytury [nr] IV w czasie od kwietnia 1930 r. do grudnia 1933 r., dalej sprawozdania kasowe, oceny materiałów z tego samego czasu oraz wreszcie sprawozdania kasowe Ekspozytury [nr] IV od

³⁷ [S. Mayer], op. cit., s. 126–128; A. Woźny, *Przejęcie akt...*, s. 19–20; A. Brzeziecki, *Wielka gra majora Żychonia. As wywiadu kontra Rzesza*, Kraków 2021, passim.

³⁸ AIPN, GK 687/531, Akta podręczne Nadprokuratora Rzeszy w sprawie karnej przeciwko Józefowi Mechlinowi, passim.

kwietnia 1937 r. do marca 1939 r., w których są udokumentowane wydatki Posterunku Oficerskiego Nr. 4 dla agentów w specjalnych sprawozdaniach dla tej placówki wywiadu na podstawie meldunków.

Dalej skarżyli się, że miesięczne „raporty organizacyjne, które w pierwszym rzędzie dają informacje o nazwiskach i działalności agentów, w ogóle nie są rozporządzalne”, a co za tym idzie „ta okoliczność utrudnia zdemaskowanie agentów w nadzwyczajny sposób” i z „konieczności musi prowadzić do tego, że u wielu osób [nie]szczęśliwie z ostatnich lat istnienia Posterunku Oficerskiego niemożliwe jest jasne stwierdzenie, czy przy występującym nazwisku chodzi o prawdziwe nazwisko czy też pseudonim” (zachowuję tutaj kuriozalny, ale zrozumiały przekład niemieckiego oryginału dokonany przez biegłego tłumacza polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, notabene doktora lingwistę)³⁹.

Dodatkowo część z omawianych spraw Ekspozytury nr 4 została niejako wstępnie „rozpracowana” przez Abwehrę czy Gestapo jeszcze przed wybuchem wojny za pomocą „tradycyjnych” środków kontrwywiadowczych, a więc przechwycenie archiwum Oddziału II co najwyżej rzucało na nie dodatkowe światło, jak to miało miejsce w przypadku najważniejszego w tej grupie agenta Ekspozytury nr 4 Oddziału II w osobie Karola Szędzielorza (niemiecka lekcja nazwiska Schendzielorz) ps. „Teder” aresztowanego jeszcze w lipcu 1939 i w 1941 r. skazanego na karę śmierci. Przy czym Niemcy uznawali, że był on tożsamy z ważnym agentem o pseudonimach „Hagen” i „Hag”, czemu – wydawałoby się – ewidentnie przeczy inny niż „Tedera” numer ewidencyjny tego źródła. „Hag” miał być podoficerem w 16 Pułku Piechoty Wehrmachtu, współpracującym z Oddziałem II w latach 1935–1939 i dostarczającym cenne materiały wojskowe. Zapewne współpracował on z Szędzielorzem jako łącznikiem. Ten ostatni w śledztwie nie ujawnił tożsamości owego podoficera, skutecznie kierując Niemców na różne fałszywe tropy. Tym samym wspomniany agent prawdopodobnie uniknął tragicznego losu wielu swoich odpowiedników z rozległych sieci polskiego płytkiego wywiadu⁴⁰. Nie był to jedyny tego typu przypadek,

³⁹ AIPN, 1572/889, Sprawozdanie Abwehrstelle im Wehrkreis III, Auswertungestelle Berlin, o Posterunku Oficerskim nr 4 w Ostrowie Ekspozytury nr 4 w Katowicach w czasie od 1 VI 1930 do wybuch wojny, Berlin, [luty] 1943, k. 9, pdf [tłumaczenie na potrzeby Departamentu I MBP (kontrwywiadu)].

⁴⁰ AIPN, Ld 1/7768, Abwehrstelle im Wehrkreis III, Auswertungestelle Berlin, Sammelbericht über die Offizierspostierung Nr. 3 der Expositur IV, Berlin, 15 III 1943, k. 1–122 (w teczce brak kart 1–9 załącznika zawierającego listy agentów, kandydatów na agentów i współpracowników polskiej Straży Granicznej; można jednak sądzić, po numerach rejestracyjnych, że były to najbardziej zdezaktualizowane informacje, pochodzące jeszcze z końca lat dwudziestych); polskie skrócone tłumaczenie z lat pięćdziesiątych XX w. także nie zawiera tego fragmentu, zob. AIPN, 1572/3501, Informacja na podstawie akt Gestapo Łódź. Spis agentów Posterunku Oficerskiego nr 3 Ekspozytury IV, Katowice, [4 I 1950], k. 13–61, pdf (informacja na temat Szędzielorza zob. ibidem, k. 16, pdf).

jeżeli chodzi o sieci Ekspozytury nr 4. Niemcom nie udało się też początkowo namierzyć doc. Karola Engelscha działającego w Wiedniu na jej rzecz⁴¹.

Z drobniejszych spraw związanych z działalnością Ekspozytury nr 4 znana jest sprawa płatnych informatorów tej placówki, konkretnie posterunku oficerskiego nr 2: handlowca Gottfrieda Heintzego, księgowego Wernera Matznera i jego żony Margarete z d. Winkler. W ich sprawie nazistowski sąd wykazał się relatywnym umiarkowaniem i skazał ich na wyroki więzienia od 3 do 8 lat. Margarete jednak nie przeżyła tej sytuacji i zmarła w więzieniu w bydgoskim Fordonie, na kilka miesięcy przed zakończeniem odsiadki zasądzonych jej wyroku⁴².

Trudno jest w tym wszystkim doszukać się rozstrzygających konkluzji. Przy tym wydaje się wątpliwe, że dyskutowana nadreprezentacja spraw odnoszących się do aktywów Ekspozytury nr 3 w przejętym materiale archiwalnym i dokumentacji niemieckich śledztw i wyroków sądowych mogła wynikać z tego, że jednostka kierowana przez mjr. Żychonia była po prostu „najlepszą ekspozyturą wywiadu płytkiego na kierunku niemieckim”, nie tylko w opinii kierownictwa Oddziału II, ale obiektywnie. To znaczy jesienią 1939 r. dysponowała lepszymi aktywami wywiadowczymi niż poniekąd „konkurencyjna” Ekspozytura nr 4, na funkcjonowanie której największy wpływ miał kierujący nią w latach 1935–1938 mjr dypl. Kazimierz Szpadrowski, bardzo zasadniczy oficer, wyraźnie przy tym różniący się cechami charakteru od mjr. Żychonia. Wypada tutaj jednak zaznaczyć, że zajmujący się tym Piotr Kołakowski i Jakub Szuchyta, dysponując dziś jednak w zasadzie tym samym wybiórczym materiałem co wcześniej Niemcy, wskazują, iż potencjały i osiągnięcia obydwu ekspozytur były w zasadzie porównywalne (o ile pominąć wyniki wspomnianej akcji „Wózek”). Przy czym zdaniem pierwszego z wymienionych badaczy relatywnie większe straty poniesione przez ekspozyturę bydgoską (nr 3) mogły wynikać z faktu przeniesienia jej odpowiedniczki (nr 4) z Katowic do Krakowa tuż przed wybuchem wojny, a następnie skuteczniej dokonanego zniszczenia jej akt w trakcie dalszej ewakuacji⁴³. Być

⁴¹ L. Gondek, *Na tropach tajemnic III Rzeszy*, Warszawa 1987, s. 137; T. Dubicki, A. Suchcitz, op. cit., t. 2, Warszawa 2011, s. 157; W. Bułhak, *Afera Ronalda Jeffery'ego i systemowe problemy bezpieczeństwa pracy operacyjnej wywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej i sieci łączności z Centralą w Londynie*, w: *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, t. 9, red. R. Majzner, Warszawa–Wiązowna 2022, s. 308.

⁴² AIPN, GK 55/882, Akta dotyczące: 1. Matzner Werner, 2. Matzner Margarete, 3. Heintze Gottfried, polskich agentów posterunku oficerskiego nr 2, Eksp. IV, przesłane do Gestapo w Düsseldorfie, passim; zob. też Arolsen Archives, International Center of Nazi Persecution, Materiały dotyczące Gottfrieda Heintze i innych, <https://arolsen-archives.org/pl/wyszukiwanie-nawigacja/korzystanie-z-archiwum-cyfrowego> (dostęp: 4 XII 2024).

⁴³ J. Szuchyta, „Organizacja i działalność Ekspozytury Nr 4 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Katowicach w latach 1930–1939”, [praca doktorska], Słupsk 2021, s. 103–104; P. Kołakowski, *W obliczu wojny. Polski wywiad wojskowy na hitlerowskie Niemcy 1933–1939*, Warszawa 2023, s. 176–240; idem, *Organizacja i działalność Ekspozytury nr 4*

może warto też zauważyć w tym kontekście, że mjr Żychoń nawet po latach potrafił skupić na sobie więcej zainteresowania historyków i dziennikarzy, żeby wspomnieć tylko ciekawe publikacje Wojciecha Skóry i Andrzeja Brzezieckiego, co dodatkowo zaburza nam dzisiaj uzyskany obraz i to nawet jeżeli się uwzględni ostatnią pracę Aleksandra Woźnego poświęconą bohaterskiemu mjr. Szpąderskiemu, który świadomie oddał życie w sowieckim więzieniu, odważnie odmawiając ujawnienia wywiadowczych aktywów Ekspozytury nr 4⁴⁴.

Konkluzje

Mimo tragicznych następstw całej sprawy Fortu Legionów ewakuowani do Francji, a później do Wielkiej Brytanii oficerowie Oddziału II dość szybko byli w stanie zbudować nowe sieci informacyjne, wysoko cenione przez sojuszników, czasem wręcz o znaczeniu strategicznym. Wynika z tego, że w pracy wywiadu opartego na tzw. źródłach osobowych (*human intelligence*, HUMINT), w warunkach wojny, to właśnie czynnik ludzki, czyli kompetencje oficerów operacyjnych, odgrywa najważniejszą rolę. Dokumentacja aktowa (później stająca się archiwalną) jest raczej potrzebna w centrali do celów związanych z zarządzaniem posiadanymi aktywami, a także na potrzeby pionów analitycznych czy ewidencyjnych, jak również administracyjno-finansowych czy też w ostatecznym rozrachunku do celów szkoleniowych lub wprost historycznych. Jej brak nie uniemożliwia jednak prowadzenia skutecznych działań operacyjnych w sytuacji nadzwyczajnej, np. wojennej.

Stąd też wnioski na dzisiaj z całej sprawy Fortu Legionów są raczej dość oczywiste. W razie pojawienia się analogicznych zagrożeń pozostawić można ewentualnie najważniejsze dane w postaci łatwej do ewakuacji (np. cyfrowej bądź mikrofisz), która przy tym winna być szczegółowo zaplanowana i przygotowana logistycznie. Powinien to być przy tym proces z góry przygotowany w ramach procedury „mob” z bardzo jasno wyznaczoną odpowiedzialnością konkretnych ludzi, także w kierownictwie odpowiednich służb dyspozycyjnych państwa. Pozostałe papierowe akta, mikrofilmy i bazy danych, zwłaszcza te identyfikujące osobowe źródła informacji, bezwzględnie należy zniszczyć, nie oglądając się na przyszłych historyków wywiadu.

Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Katowicach na Niemcy hitlerowskie, w: *Za kulisami wywiadu i dyplomacji. Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Kraków 2014, s. 156–157, 173.

⁴⁴ W. Skóra, *Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Bydgoszczy we wrześniu 1939 r. Organizacja, działania, ewakuacja i próba bilansu*, w: *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, red. R. Majzner, Radomsko 2017, s. 258; A. Brzeziecki, op. cit., passim; A. Woźny, *Kapitan/major dypl. Kazimierz Szpąderski – droga do służby w Oddziale II SG (1932) i Ekspozyturze nr 4 (1935)*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 14, red. T. Dubicki, Łomianki 2025, s. 215–235; *Kazimierz Szpąderski*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Szp%C4%85drowski (dostęp: 24 VII 2025).

Archives Don't Burn, Unfortunately. The Case of the Archival Department of the Second Department of the Polish General Staff at Fort Legionów in Warsaw in September 1939. A Study of Errors in the Protection of Sensitive Information Resources of the Polish Intelligence Service

As a result of disregarding the importance of archives in pre-war Polish intelligence, as well as errors in the mobilization planning of the Polish Army, including the failure to take into account the need to evacuate practically all of its personnel from the capital to the east, a very rich collection of Polish intelligence files, both archival and related to current affairs, was left in the warehouses at Fort Legionów in Warsaw. It was later found by the Germans and used by them to liquidate most of the Polish intelligence assets in the Third Reich; at the same time, it provided them with knowledge about Polish intelligence officers still active in exile, about their methods and ways of operating; details of cooperation with allies, the achievements of Polish cryptologists, the activities of military attachés, staffing of intelligence posts throughout Europe, etc. In Germany alone, more than a hundred death sentences were passed and carried out on people who had collaborated with the Polish services before 1939. The latter category includes the cases of key active agents, namely Wiktor Katlewski, Antoni Wasielewski (also known as Anton Wessel), and Gerhard Bach. The article attempts to answer the following research questions: How did this situation occur? What losses were incurred? What organisational and personnel mistakes were made? What was the chronology of events? Why was the order to destroy sensitive intelligence and counterintelligence documents not carried out? Was such an order even given? Who was personally responsible for this in the structure of Polish intelligence? Finally, what lessons can be learned from this situation to secure the country's sensitive archival resources today?

Bibliografia

Źródła drukowane

- [Mayer S.], *W tajnej służbie. Wykłady płk. dypl. Stefana Mayera o polskim wywiadzie woj-skowym w okresie 1918–1945*, oprac. P. Kołakowski, Słupsk 2020.
- Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej. Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, t. 2: *Wybór dokumentów*, oprac. J.S. Ciechanowski, Warszawa 2005.
- Schellenberg W., *Wspomnienia*, Wrocław 1987.
- Włodarkiewicz W., *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 r. w relacji płk. dypl. Jana Ciastonia*, dok. nr 2: [meldunek płk J. Ciastonia, Paryż, 21 II 1940 r.], „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, R. VII, nr 2, s. 135–164.

Opracowania

- Brzeziecki A., *Wielka gra majora Żychonia. As wywiadu kontra Rzesza*, Kraków 2021.
- Bułhak W., *Afera Ronalda Jeffery’ego i systemowe problemy bezpieczeństwa pracy operacyjnej wywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej i sieci łączności z Centralą w Londynie*, w: *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, t. 9, red. R. Majzner, Warszawa–Wiązowna 2022, s. 299–336.
- Bułhak W., *W masce i bez maski. Wywiad polski na wychodźstwie w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2025.

- Dubicki T., Majzner R., *Wywiad na Niemcy oczami kierownika Referatu „Zachód” Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego 1932–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2022, t. XXIII, nr 3, s. 211–241.
- Dubicki T., *Obsada personalna Oddziału II Sztabu Głównego w sierpniu 1939 r.*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 51–58.
- Dubicki T., Suchcitz A., *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 1–5, Warszawa–Łomianki 2009–2022.
- Gondek L., *Na tropach tajemnic III Rzeszy*, Warszawa 1987.
- Gondek L., *Wywiad polski w III Rzeszy. Sukcesy i porażki*, Warszawa 2011.
- Kazimierz Szpąderski, https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Szp%C4%85drowski (dostęp: 24 VII 2025).
- Kołakowski P., *Organizacja i działalność Ekspozytury nr 4 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Katowicach na Niemcy hitlerowskie*, w: *Za kulisami wywiadu i dyplomacji. Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Kraków 2014, s. 152–173.
- Kołakowski P., *W obliczu wojny. Polski wywiad wojskowy na hitlerowskie Niemcy 1933–1939*, Warszawa 2023.
- Roman W.K., *Archiwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Archiwa-Kancelarie-Zbiory”, 2016, nr 7 (9), s. 49–75.
- Skóra W., *Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Bydgoszczy we wrześniu 1939 r. Organizacja, działania, ewakuacja i próba bilansu*, w: *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, red. R. Majzner, Radomsko 2017.
- Skóra W., *Organizacja i główne kierunki działalności Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Bydgoszczy (1930–1939)*, w: *Bydgoszcz jako ośrodek działań wywiadowczych w przededniu i w trakcie II wojny światowej*, red. S. Pastuszewski, Bydgoszcz 2015.
- Szuchyta J., „Organizacja i działalność Ekspozytury Nr 4 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Katowicach w latach 1930–1939”, [praca doktorska], Słupsk 2021.
- Ulatowski Ł., *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2013.
- Woźny A., *Kapitan/major dypl. Kazimierz Szpąderski – droga do służby w Oddziale II SG (1932) i Ekspozyturze nr 4 (1935)*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 14, red. T. Dubicki, Łomianki 2025, s. 215–235.
- Woźny A., *Przejęcie akt Oddziału II SG WP przez Einsatzkommando 2/IV (SS/SD) w 1939 r. [Dokumenty: Referatu „Zachód” i Biura Szyfrów – 4 i 3]. Zlekceważenie procedur bezpieczeństwa ochrony dokumentów*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 5, red. T. Dubicki, Łomianki 2015, s. 7–37.

Władysław Bułhak (ur. 1965) – dr hab., wykładowca na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW; pracownik naukowy w Biurze Badań Historycznych IPN. E-mail: wladyslaw.bulhak@ipn.gov.pl; w.bulhak2@uw.edu.pl.

Władysław Bułhak (b. 1965) – PhD hab., lecturer at the Faculty of Political Science and International Studies at the University of Warsaw; research fellow at the Office of Historical Research at the Institute of National Remembrance. E-mail: wladyslaw.bulhak@ipn.gov.pl; w.bulhak2@uw.edu.pl.